

Recenzja książki:
Grzegorz W. Kołodko, *Dokąd zmierza świat?*
Ekonomia polityczna przyszłości,
Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 448

Najnowsza książka Grzegorza W. Kołodki stanowi zwieńczenie jego ambitnej trylogii rozpoczętej błyskotliwym „Wędrującym światem”, który stał się nie tylko polskim bestsellerem, rozwijanej następnie w „Świecie na wyciągnięcie myśli”. Kto wie, czy trzecia część trylogii nie jest najbardziej ważąca i – zgodnie z tytułem – dalekosiężna. Tym razem autor koncentruje się na zagadnieniach przyszłości, ale nie na modłę futurologiczną, lecz posługując się logicznym wnioskowaniem i analizując dotychczasowe trendy rozwojowe świata stara się wywieść najbardziej prawdopodobne scenariusze nadchodzących dekad w gospodarce globalnej, poszczególnych regionów i państw. W tym sensie ostatnia część jest najbardziej „naukową” spośród składowych trylogii. Ten naukowy charakter dobrze oddaje użyte w tytule pojęcie ekonomii politycznej. Myślę, że nie będzie ono odstręczać rzesz „starych” czytelników poprzednich części trylogii, a wręcz przeciwnie – może z powodzeniem przyciągnąć nowych.

Co ważne, recenzowana praca nie ogranicza się tylko do sfery gospodarki, obejmując szerokie spectrum deontologii, historii, polityki, kultury, antropologii, psychologii społecznej i socjologii władzy, w pełnej zgodzie z wielokrotnie manifestowanym przez profesora Kołodkę interdyscyplinarnym podejściem do spraw gospodarki. Wszechstronność wywodu jest niewątpliwym atutem tej pracy, świadcząc zarówno o głębokiej erudycji, jak i wielkim doświadczeniu praktycznym i życiowym profesora, wspartym gruntowną znajomością świata.

Autor książki z jednej strony pasjonuje się przeszłymi losami świata, wierząc niezachwianie w potęgę ludzkiego rozumu, nieuchronność postępu i zwycięstwo prawdy. Z drugiej strony, obnaża różnorakie błędy, fałsze i mity właściwe działaniom i przekonaniom ekonomicznym, nie unikając otwartego mówienia rzeczy niepopularnych i niewygodnych tak dla rządzących, jak rządzonych. Tak na przykład odważnie demaskuje nie zawsze bezinteresowne poczynania potężnego lobby mass mediów i elit sektora bankowo-finansowego, które niedostatecznie kontrolowane uzyskały ogromny, a w świetle ostatniego kryzysu niewątpliwie zbyt duży wpływ na bieg spraw publicznych na scenie zarówno krajowej, jak i globalnej. Z drugiej strony pokazuje łatwość, z jaką różnorodne społeczeństwa ulegają samozadowoleniu i samooszukiwaniu, będąc obiektem manipulacji ze strony nieuczciwych ideologów, demagogów i proroków.

Nowa książka Grzegorza W. Kołodki jest logicznie i zwarcie skonstruowana. Składa się ze wstępu pod zachęcającym tytułem „Na dobry początek”, trzech

części merytorycznych i zakończenia pod wielce optymistycznym tytułem „Na jeszcze lepszy koniec”. Część I, retorycznie zatytułowana „Dlaczego ekonomisci tak często nie mają racji”, poświęcona jest specyficje ekonomii/ekonomii politycznej jako narzędzia poznawania i zmieniania społeczno-ekonomicznej rzeczywistości oraz roli i odpowiedzialności ekonomisty w tym procesie. Kontynuowane i rozwijane są tu wątki znane już z „Wędrującego świata”, w szczególności pogłębiona krytyka neoliberalizmu rozumianego w sensie europejskim, z umiejętnym wykorzystaniem doświadczeń płynących z globalnego kryzysu finansowo-gospodarczego. Na uwagę zasługuje całościowe ujęcie zjawisk i procesów globalizacji gospodarczej. Jednakże niekoniecznie można dzielić przekonanie autora o jej nieuchronności. Moim zdaniem, możliwe do wyobrażenia jest nie tylko spowolnienie a nawet zatrzymanie postępów globalizacji, ale także jej cofanie. Wielce inspirujące są natomiast dociekania odnośnie do wzajemnych relacji państwa i rynku w gospodarce, które z jednej strony walczą z mitem „oczywistych” przewag tzw. małego państwa nad państwem rozbudowanym i aktywnym na polu zarządzania makroekonomicznego, a z drugiej podważają wiarę w nieograniczoną moc sprawczą rzekomo samoregulującego się rynku. Wypływa z nich wyważona konkluzja, że relacje między państwem i rynkiem jako regulatorami życia gospodarczego są zmienne w czasie i zależą od konkretnych potrzeb rozwojowych analizowanych krajów.

Należy podkreślić głęboki sens rozważań prof. G.W. Kołodki na temat ekonomii politycznej jako nauki najlepiej opisującej społeczny proces produkcji i jej podziału poprzez pryzmat interesów podmiotów gospodarujących. Prowadzi je w opozycji do współczesnej ekonomii Zachodu, tzw. economics, która zesłała na manowce, próbując na siłę modelować zachodzące zjawiska i procesy gospodarowania często za pomocą nadmiernie uproszczonych, acz niekiedy bardzo wyszukanych metod matematyczno-ekonometrycznych. Budowane modele są zazwyczaj oparte na mocno wyidealizowanych założeniach, daleko odbiegających od doświadczeń praktyki. Warto rozwijać krytykę takiej ekonomii w duchu Akerlofa, Minsky’ego, Shillera czy Stiglitz’a. Podzielam opinię autora, iż trzeba starać się nobilitować ekonomię polityczną, tym bardziej iż znakomita większość polskich ekonomistów wykształconych w uczelniach Polski Ludowej nie jest ekonomistami w sensie zachodnim.

Część II pracy pod tytułem „Zagrożenia i szanse – czego więcej?” – najbardziej rozbudowana i o największym ciężarze naukowym – zawiera pogłębioną analizę tuzina Wielkich Spraw Przyszłości, dobrze dobranego pakietu najważniejszych wyzwań stojących w najbliższych dekadach przed ludzkością. Po raz pierwszy zostały one opisane w książce „Wędrujący świat” (s. 333-409). Składają się nań: 1) tempo i granice wzrostu gospodarczego, 2) ewolucja wartości i ich kulturowe implikacje dla procesów rozwojowych, 3) instytucjonalizacja globalizacji *versus* narastający brak koordynacji i chaos, 4) integracja regionalna i jej sprzężenie z globalizacją, 5) pozycja i rola organizacji pozarządowych, 6) środowisko przyrodnicze i konkurencja o wyczerpujące się zasoby naturalne, 7) procesy demograficzne i migracje ludności, 8) bieda, nędza i nierówności społeczne, 9) gospodarka i społeczeństwo oparte na wiedzy, 10) postęp

naukowo-techniczny, 11) ewolucja sieci i jej gospodarcze konsekwencje, 12) konflikty i bezpieczeństwo, wojna i pokój.

W powyższym zestawie brakuje nieco wyeksponowania problematyki nie zawsze zbożnej roli banków centralnych, które stały się konkurencyjną wobec rządów superwładzą gospodarczą, oraz olbrzymiego niedopasowania nadbudowy finansowej do potrzeb gospodarki realnej tak w ujęciu globalnym, jak też w skali poszczególnych krajów, które datuje się i – co gorsza – narasta od początku lat 80. ubiegłego wieku. Wprawdzie recenzowane dzieło w wielu miejscach dotyka kwestii pieniężnych i walutowych, to jednak zdaje się negliżować – być może słusznie – długookresowe zagrożenia płynące z hipertrofii transakcji finansowych, których ogólna wartość dzisiaj paronastokrotnie przekracza wartość produktu globalnego i mimo ostatniego światowego kryzysu wciąż rośnie. Sprawa jest na tyle ważna, że wymagałaby odrębnego, całościowego potraktowania, niepomiernie rozszerzając zakres i rozmiary pracy.

Podczas lektury uderza mocne przekonanie autora, że jesteśmy w stanie podołać wszystkim wyzwaniom, które pojawią się przed ludzkością w nadchodzących dekadach, dzięki racjonalnej polityce społeczno-gospodarczej rządzących oraz mądrym postawom i zachowaniom rządzonych tak w ramach poszczególnych państw, jak i w skali świata. Osobiście nie podzielam tak daleko posuniętego optymizmu, widząc np. poważne zagrożenia płynące ze strony narastających fundamentalizmów, panoszących się egoizmów i religianctwa wszelkiej maści. W szczególności trudno jest zakładać radykalną poprawę jakości polityki we wszelkich jej wymiarach ze względu na jej rozmaite słabości, dewiacje, fobie i partykularyzmy oraz dominację krótkiego horyzontu podejmowanych i realizowanych decyzji w ramach cyklu politycznego poszczególnych państw.

Silną stroną wywodów profesora Kołodki stanowi akcentowanie strony podziału PKB – podkreślanie znaczenia sprawiedliwej dystrybucji wypracowanego dochodu nie tylko dla utrzymania pokoju społecznego, ale i sprawnego przebiegu procesów wzrostu gospodarczego w skali tak poszczególnych krajów, jak i świata. Cechą charakterystyczną procesów rozwojowych ostatnich dekad jest wyraźne zwichnięcie proporcji opłacania pracy i kapitału, zwłaszcza w krajach rozwiniętych. Mimo spowolnienia tempa wzrostu gospodarczego właścicielom kapitału i stojącym za nimi politykom i mass mediom udało się skutecznie wmówić własnym społeczeństwom, że rzekomo w ich interesie leży jak najniższe opodatkowanie wysokich dochodów. Posiłkując się doświadczeniami krajów skandynawskich w zakresie dystrybucji dochodu narodowego i analizując nierówności dochodowe, autor książki podważa te neoliberalne uzurpacje.

Pewne wątpliwości może budzić przekonanie G.W. Kołodki, iż dalszy postęp globalizacji będzie się odbywał poprzez rozwój regionalnych integracji (lansowana przez niego koncepcja G15). Pomijając już wielkie zróżnicowanie i rozmaity stan licznych ugrupowań integracyjnych, może okazać się, że postępy globalizacji zatrzymają się na poziomie regionalnym i w przyszłości wcale nie wystąpi tendencja do łączenia się organizmów regionalnych w większą całość.

Część III pracy, zatytułowana prospektywnie „Jak uciec do przodu”, koncentruje się na perspektywach rozwoju świata, a zwłaszcza na nasilającej się

rywalizacji amerykańsko-chińskiej i jej konsekwencjach dla przyszłego, globalnego układu sił. Egzegeza splotu spraw świata gospodarki i polityki bezpośrednio odnosi się do możliwości rozwoju ludzkości, w tym przede wszystkim do przewyższenia narosłych przez wieki różnic cywilizacyjnych między krajami i kontynentami. Uderza przy tym niezachwiany optymizm profesora co do szans rozwojowych całej ludzkości. Nie poddając się presji politycznej poprawności, stara się on obiektywnie przedstawić i zrozumieć odmienności cywilizacyjno-kulturowe rozmaitych państw i narodów, przewidując nieuchronne zmiany w światowym układzie sił.

Wart podkreślenia jest niezwykle wyważony i bardzo obiektywny sposób prowadzenia dyskursu na temat przyszłości. Rozwiązywaniu pojawiających się napięć i konfliktów ma służyć Nowy Pragmatyzm – zastosowana w praktyce koincydencji teoria rozwoju. Autor nie przewiduje w dającej się przewidzieć przyszłości żadnego globalnego kataklizmu. Z drugiej strony paradoksalnie nie zakłada happy endu w dalszym rozwoju świata, co prawdopodobnie wynika z niedookreślenia tego pojęcia. Moim zdaniem, perspektywa braku kataklizmu sama w sobie jest wielce optymistyczna.

Reasumując – nowa książka profesora G.W. Kołodki stanowi lekturę niezwykle ciekawą nie tylko z racji swego ciężaru gatunkowego i aktualnego charakteru podejmowanych kwestii, ale także ze względu na przebogatą faktografię, ciekawie podaną i nowatorsko interpretowaną. Podobnie jak w przypadku poprzednich części trylogii zapewne będzie dla wielu kopalnią pożytecznych informacji, łatwych do wyszukania dzięki obszernemu indeksowi. Jej niewątpliwie mocną stroną stanowi również przystępny, acz precyzyjny język. „Dokąd zmierza świat? Ekonomia polityczna przyszłości” z pewnością może liczyć na liczne grono czytelników zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Ryszard Michalski
Instytut Badań Rynku,
Konsumpcji i Koniunktur
w Warszawie